

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęta.

Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk., w miejscu 1,25 mk., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.
Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego«
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pettowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 165.

Inowrocław, wtorek 23 lipca 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, dnia 22 lipca 1901.

W liberalnym klubie wystąpił niespodziewanie lord Rosebery z mową polityczną, w której dokładnie wyjaśnił swoje stanowisko wobec kwestyi południowo-afrykańskiej. Zaznaczył on, iż wrzawa, jaka powstała z powodu jego ostatniego listu dowodzi, iż list zawierał szczerą prawdę o położeniu. Przeczytawszy mowy Campbell Bannermanna, Harcourt'a i John Morley'a, wypowiedziane na onegdajszym bankiecie, przyszedł do przekonania, iż partya liberalna wskutek oświadczeń o wojnie, złożonych przez wymienionych polityków, dalej tak istnieć nie może, jak dotąd istniała. Jakkolwiek nie mógłby oszczędzić krytyki metodzie, zastosowanej w wojnie, to jednak w kwestyi doprowadzenia wojny do pomyślnego i szybkiego rezultatu, nie wahałby się on użyć najgorętszego go poparcia rządowi.

Rosebery wyraził dalej przekonanie, iż brak zaufania do opozycyji nie jest spowodowany jej wewnętrzną polityką, ale jej zachowaniem się wobec spraw państwa. Żaden rząd nie popełnił tyle błędów, co obecny. Rząd wieści, że nie przeprowadzono reform wewnętrznych. Co do swego powrotu do życia politycznego, oświadczył Rosebery, iż na razie musi iść sam swoją drogą, ale zanim zdąży do końca tej drogi, nie będzie już osamotnionym i znajdzie na tej drodze licznych sprzymierzeńców.

Dzienniki liberalne potępiają jego wystąpienie. »Westminster Gazette« słusznie zaznacza, że nie podobno stworzyć frakcyi opozycyjnej, gdy się pragnie popierać rządzącą partycję w kwestyi najważniejszej, i przepowiada nowej frakcyi imperialistyczno liberalnej, ten sam los, co secesyjonom liberalnym pod Chamberlain'em.

Prawdopodobnym wynikiem tej burzy w liberalizmie będzie utworzenie osobnej partyi imperialistów liberalnych, którzy ugrupują się wokół Rosebery'ego i Asquith'a. Rosebery mówi, że wnet nie będzie osamotnionym ma na myśli Asquitha, Edwarda Grey'a i liberalnych posłów tego stempła.

Lord Kitchener donosi z Pretorii, że drobna kolumna pod wodzą majora Moore została zatakowana przez przeważające sily burskie pod Fouché'm w pobliży Inneswowa dnia 14 b. m. i zdobyta obleganą cały dzień nie bez skutku. Straty Anglików wynoszą 7 zabitych, a 3 oficerów i 17 żołnierzy rannych. Hart wyruszył z Alivi na pomoc Moore'owi.

Trzydziestu czterech jeńców skazanych na śmierć lord Kitchener ulaskawił, za wzięcie karę na dożywotnie roboty przymusowe na wyspie Bermuda, położonej przy zachodnim wybrzeżu Kaplandu.

De Wet znajduje się podobno w pobliżu Retz w Oranii i ma przy boku tylko szereg gromy żołnierzy.

O nadużyciach żołnierzy, należących do wojsk przydzielonych donosi biuro »Lappan« z Chin. Kilka dozorów gmin uskarżyło się na angielskiego oficera, który z oddziałem wojska stacyonowany był w Laogpang, że z podwładnymi mu żołnierzami przedsięwziął wyprawę łupieżczą. Poselstwo angielskie zarządziło śledztwo. Dalej napadli 14-go t. m. pijani francuscy żołnierze na kilku Chinczyków w Pekinie, trzech zabili i kilku zranili. Także Japończycy mieli niedawno brać udział w rozbojach w zajmowanej przez nich części miasta.

Kolońska gazeta (Koeln. Zig.) pisze, że odbyte d. 19 bm. w Pekinie posledzenie posłów posunęło rokowania pokojowe o znaczny krok dalej. Unormowano jednoznacznie wysokość kosztów wojennych i zgodzono się co do planu u-

morzenia ich. Celem tego umorzenia mają Chiny zastawić dla morskiej w wysokości 4 procent i inne podatki, jak n. p. od soli. Co do wysokości tego zastawu nie ma jednak jeszcze zupełnego porozumienia, gdyż postawiają, aby w razie, gdyby dochody te okazały się niedostatecznymi, można procent podwyższyć aż do 7 i pół procent. W sprawie tej toczą się jeszcze rokowania.

W Danii wybuchła kryzys ministerstwa. W sejmie krajowym przewaga prawego skrzydła została podjęta przez wystąpienie z niej ośmiu członków, a tem samem zostało też zachwiane stanowiska obecnego ministerstwa, opierającego się na konserwatystach. Król Chrystyan ulegając niejako temu prądowi, objawiającemu się w polityce wewnętrznej kraju na korzyść idea liberalizmu, postanowił powołać ministerium liberalne. Utworzenie nowego gabinetu powierzył monarcha profesorowi prawa Deuntzer, który wezwanie to przyjął.

Deuntzer, który walczył w roku 1864 jako obrotnik przedw Prusom, jest znany jako doskonały jurysta i jako zwolennik partyi wolnościowej. Deuntzer objmie ministerium sprawiedliwości, ministerstwo kultu ma objąć Christensen, Hage finansów, tekę ministra spraw zewnętrznych objmie przybyły do Kopenhagi hrabia Holstein Ledreborg. Ministerium rolnictwa będzie prawdopodobnie powierzona deputowanemu Blem. Do zajęcia reszty wydziałów pewnych kandydatów jeszcze nie wymieniają.

Prasa konserwatywna nie jest naturalnie z tego obrotu rzeczy zadowolona, podczas gdy pisma liberalne, sławności zaś radykalne i demokratyczne głośno triumfują i wyszydają zagadkę członków upadłego gabinetu, na którego czele stał Schested.

Z Alzacyi-Lotaryngii donoszą, że sprawa obsadzenia biskupstwa w Metz już załatwiona Biskupem nominatem jest dotychczasowy opat Benzler w klasztorze Benedyktynów w Maria laach. Biskup-sufragan Zorn v. Bulach, którego wymienioano kilkakrotnie jako milłego rządowi niemieckiemu kandydata na biskupstwo w Metz, został zamianowany sufraganem w Sztaszburgu.

Równocześnie donoszą, że z zarządu Alzacyi Lotaryngii ustępuje jeden z najstarszych tam urzędników, sekretarz stanu Puttkammer. Puttkammer przechodził karierę niezwykłą. Przez dziesięć lat, aż do wojny francuskiej, był sędzią powiatowym we Wschowie. W r. 1871 zamianowano go radcą przy sądzie apelacyjnym w Kolmarze. W r. 1879 został podsekretarzem w ministerium dla Alzacyi Lotaryngii i nareszcie w r. 1889 sekretarzem stanu. O ustąpieniu jego podają gazety sprzeczne, po części tylko na do myślach oparte wiadomości. Następcą jego ma być p. Köler, naczelny prezes w Sleszwigu, dawniejszy krótkotrwający minister spraw wewnętrznych.

Nowy antypolski projekt i „Vorwärts“.

Co raz to nowe genialne myśli strzelają z głów hakatystów. Donosiliśmy, że »Berl. N. Nachr.« współwznowiając w tem z innemi gazetami, wystąpiła z myślą, aby polscy żołnierze, niedostatecznie obeznani z językiem niemieckim, służyli wojskowo trzy lata. Nie ma zaś nic tak niedogodnego, co w prasie hakatystycznej nie znalazło-by pochwały. »Kreuz Ztg.« więc projekt ten pochwała. Z drugiej strony obok wizernej i dzielnej szermierki »Köln. Volks-Ztg.« zabrał głos przedw temu projektowi hakatystów socyalno-demokratyczny »Vorwärts« i powołuje się na prof. Fichtego, którego nie dawno kanclerz wynosił pod niebiosa.

Są narody — mówi Fichte — które zacho-

wują swe cechy indywidualne i zmuszając innych do poszanowania tychże, uznają także odrębność innych narodów, przynajmniej im je i godzą się na to. Do tych narodów należą Niemcy...

Tak pisał Fichte... przed stu laty. »Dziś — zauważa »Vorwärts« — nie cechuje naszych »narodowców« nie z niemożny Fichtego. Należą oni do tych narodów, które, jak mówi filozof, chcą wszystko co istniejące, zniszczyć i wytworzyć próżnię. Tak daleko nie szła nawet polityka Napoleona I, opierająca się na wszechświatowej potęgze, aby karać ludzi jak zloczyńców w za to, że posługują się mową ojczystą. Nasz hakatysta zaś, ci krzywdziciel i ośczerzy niemożny, sami domagają się tych potwornych rozporządzeń, bo ich projekt, aby Polacy nie umiejący dość dobrze po niemiecku, służyli w wojsku rok dłużej, nie innego nie oznacza. W tych warunkach łatwo zrozumieć wznoszący wpływ polskiej agitacyi. Nasza polityka germanizacyjna — kochozy »Vorwärts« — kompromituje tylko niemieckość i musi w końcu skłonić każdego porządnego człowieka do myślenia — jak Polacy.

Na to wszystko się godzimy i nie mamy powodu gniewać się, że »Vorwärts« zapatruje się »jak Polak« na germanizacyjne wysiłki rządu, wszelako uderza w nas, że właśnie teraz jest on tak obruszony na przesładowanie języka polskiego. Czy uwagi jego nie są wystosowane pod adresem polskich wyborców w Westfalii? Nie mają na celu skaptowanie głosów polskich dla kandydata socyalistycznego p. Hangstbucha? Toż socyalści rozrzucili tam dwadzieścia tysięcy odczw polskich, twierdzących szalenie, że socyalści jedni bronią interesów ludu polskiego. Przez swe wystąpienie przeto chce »Vorwärts« dostarczyć swym agitatorom wyborczym cennego materiału, na który mogą się powoływać, chce zatrzeć w pamięci Polaków dowody, że socyalści niemieccy o prawa narodowości polskiej nie dbają a język polski starają się wyprzeć, chce w tym momencie, gdy chodzi mu o zjednanie polskich głosów, wsiąść wyborców na lep pięknych słówek.

Socyalści umieją agitować, ale trochę zastanowienia ze strony polskich wyborców w Westfalii uniemożliwi ich zakusy i mamy nadzieję, że Polacy, którzy tam dali dowód wyrobienia i samodzielnności, nie dadzą się sprowadzić z obranej prostej drogi na manowce.

Spółki rolne.

Powołują się na przykład Holandyi, gdzie od lat wielu z powodzeniem prosperują spółki, kupujące i eksploatujące większe majątki ziemskie, poruszył świeżo dr. Tadeusz Jakowski, syn zasłużonego patrona kółek włościańskich, w »Kuryerze Poznańskim« myśl utworzenia takich samych spółek w Wielkim Księstwie Poznańskim. Przy stałym rozwoju większego przemysłu, krępowanego przez konkurencyą Zachodu i brakiem surowca, kapitaliści Polacy znajdują się, zdaniem doktora Jałkowskiego, w położeniu niełatwym: Papiery są niepewne, hypoteki zajęte, nie pozostaje więc nic innego, jak kupować listy zastawne, które wynoszą zaledwie trzy lub trzy i pół procent. W ten sposób dla rolni i dla całego społeczeństwa przepadają rocznie sumy ogromne. Zadawalnianie się procentem tak małym nazywa dr. J. zbytkiem w społeczeństwie ubogim. Cóż więc robić?

Na to pytanie odpowiada autor projektu: »Trzeba szukać form nowych w rozwoju ekonomicznym, jeżeli nie wystarczają stare i znane powszechnie. Jeżeli zaś przyjmujemy za pewnik, że ziemia jest najbezpieczniejszą lokacyą kapitału, to w Księstwie gospodar-

stwo rolne daje wyski znaczne, to dojdziemy do wniosku, że warto poszukać kontraktu pomiędzy ziemią a kapitałem.

Układ taki praktykowany jest zagranicą, a w Księstwie powinien nosić nazwę „Spółek zapisanych z ograniczoną poręczą”. Zadaniem spółek powinno być zakupowanie majątków dobrych, „wykończonych pod względem gospodarskim”, i administrowanie nimi na rzecz właścicieli udziałów po 1,000 i 5,000 marek. Dokładne obliczenia, podane przez doktora Jackowskiego wykazują, że np. 12 marek, wygospodarowanych z morgi, płaconej po 250 mk., jest rezultatem nader skromnym. Ale i ten skromny rezultat zapewniłby właścicielom udziałów ośm procent, a nawet, wliczając w to amortyzację dziewięć procent od włożonego kapitału.

Rok rezyzy i bieżący — kożo autor projektu — zachwieją bytem wielu rodzin ziemiańskich. Sprzedaż ziemi, ku radości hakatystów, staną się nieuniknione. Gdy się znów ziemi kawał z pod nóg usunie, będziemy płakali i narzekali, ale kapitały nasze po staremu zostawimy w konsolach, listach zastawnych i mniej lub więcej fantastycznych papierach, żeby przynosiły nędzny procent i bogacieli przemysłowców. Nadarza się teraz rzadka okazja zrobienia dobrego interesu w połączeniu z czynem obywatelskim.

Projekt doktora Jackowskiego prawdopodobnie przyobleże się w ciał. Już bowiem rada nadzorcza „Związku ziemian poznańskich” wzięła go pod obrady i debatowała nad kupieniem wsi. Ziemianie zrobili swoje, nie wiadomo jednak, czy znana powściągliwość mniejszych i większych kapitalistów nie sparaliżuje tej akcji.

Wybory w Kłajpedzie.

Wybory uzupełniające w Kłajpedzie dały do sedy w wieczorem następujący wynik: wolnościowy ludowiec Sohaak otrzymał 2955 głosów, Mattschull konserwatysta 7181 a socjalista Braun 4770. Zapewne przeto przyjdzie do ścisłej wyborów pomiędzy t. zw. Litwinem Mattschullem a socjalistą.

Konserwatysty są niezadowoleni, bo stawiają kandydata miliego Litwinom jak w wyborach od r. 1877 do 1890, sądzili, iż zwyciężą od razu. Tymczasem utracili on wiele litewskich głosów — z własnej winy. Długo pomijał milozieniem kwestyą traktatów handlowych i nie wypowiedział swego zdania, czy jest za podrożeniem chleba czy nie. Gdy wreszcie pesion Litwin zapytał go, czy należy do agrarystów, Mattschull ze swej strony stawil pytanie czy ptający jest rolnikiem czy kupcem i oświadczył, że tylko ziemianinowi da odpowiedź. Ta szorstkość nie usposobiła doń wyborców przychylne i ziemianko wala go.

Charakterystycznym jest dla socjalnych demokratów, którzy, gdy zachodzi tego potrzeba, mienią się być jedynymi przyjaciółmi Polaków, że choć dyskredytował kandydata wolnościowego zrzucił mu, iż zatrudnia w swej fabryce polskich robotników, począł tujać mu to za złe. Podajemy to do wiadomości polskich

socjalistów! Niechaj sobie to spamiętają jako próbka „przyjaźni” socjalistów niemieckich!

Rewizya traktatu berlińskiego.

Germania dowiaduje się z Konstantynopola, że jedno z najpotężniejszych mocarstw poruszyło myśl nowego uregulowania sprawy bałkańskiej i uzupełnienia traktatu berlińskiego. Według tego projektu, Bułgaria ma zmniejszyć liczbę stałego wojska, a w zamian Turcy odstąpi od zamiaru odbycia wielkich ćwiczeń wojskowych w Macedonii, któreby były przez ludy bałkańskie uważane za zbrojną demonstracyę. Serbia i Czarnogóra powstrzymają się od wszelkiego występowania przeciw Albańczykom. Turcy zaś da ręką, że porządek na granicy nie będzie zakłócony. Myśl utworzenia trójprzymierza na Bałkanach (Serbia, Bułgaria, Czarnogóra) nie da się urzeczywistnić, ale czynią się starania, aby skłonić te państwa słowiańskie do przyjęcia porozumienia się we wszystkich sprawach. Mocarstwem, od którego projekt ten wychodzi, jest Rosya.

Polacy a Rusini galicyjscy.

Z powodu wystąpienia postów rusińskich sejm galicyjski i twierdzenia ich, że sejm nie uwzględnił tyroch i niedba o interesy kult. ralne ludu rusińskiego. „Gazeta Narodowa” stwierdza pomiędzy innemi fakty następujące:

W urzędach państwowych i urzędach publicznych, w sądach itd. Rusini korzystają z tych samych praw, co Polacy, w miarę potrzeby język rusiński jest wszędzie uwzględniany. Na szkoły ludowe rusińskie łoży kraj więcej, niż na polskie.

Sejm w tym roku na cele wyłączenie rusińskie przeznaczył znaczne stosunkowo sumy mianowicie: Rusińskie Towarzystwo pedagogiczne otrzymało 4800 koron, a datkowie na „Dziennik” 400 k. i na kasza zarządzenie 200 k. Gazety „Uczniak” 1000 k., „Post” 800 k., „Selski Gospodar” 300 k., buczy polko-rusińskie 10,000 k., OO. Bazylianie na wydawnictwa 400 k., „Sakramentki” 200 k., Tow. pomocy dydak. 600 k., nieprzychylnych dla Polaków w dniach rusińskich ksiątek szkolnych 12,000 k., Tow. etnograficzne im. Szewczenki 1000 k., Tow. „Proświta” na wydawnictwo dzieł ludowych 6000 k., teatr rusiński 14,500 k., Tow. „Śpiewu” „Bjunc” 600 k., rusińsko-ukraińska biblioteka 600 k., wydawnictwo naukowe Tow. Szewczenki 4000 koron — te cyfry są chyba wymownym świadectwem dla sejm.

Gwałty Kurdów w Armenii.

Do „Pol. Corr.” piszą z Konstantynopola: W pierwszych dniach czerwca banda kurdyjska dokonała zbrojnego napadu na wieś armeńską Uobisz w sandżanku Isclay kim. O oburza jącym tam zajęciu nadobędą następujące szczegóły. Znany fanatyk Kurd Mahomed Agha Bekir Zade połączywszy się z innymi przywódcą kurdyjskim niejskim Mahmedem Agha Boy bayem wtargnął dnia 7 czerwca zupełnie nieopisanie do wsi Uobisz, w której mieszka 72 rodzin armeńskich. Część ich zdołała ratować się uciekając do pobliskich lasów, o jednak, którzy nie dołączyli umknąć, stali się pasiwą rozbitwiną baidy.

Osterech mętożyzn i jedną kobietę zamordowano, wielu raniono. Świątynia armeńska, szkoła i wszystkie prawie domy zostały złupione a następnie bądź zburzone, bądź spalone. Kilku rannych posiekano na sztuki. Dalej donoszą, że pod Diarbektem napadli Kurdowie na 40 podróźnych, wśród których znajdowało się 10 armeńczyków. Tylko tych ostatnich obrabowano.

Wedle dalszych relacyi „Polit. Corresp.” Kurdowie złupili i spalili także wieś Pertak, przemocą kilkunastu mieszkańców straciło życie. Wśród ludności armeńskiej panuje ogromna panika, nikt bowiem wobec bezradności, bezsilności, a po części zlej woli władz tureckich nie jest pewien życia i mienia. Ogółem w Armenii, przedstawicielom zaś w sandżaku Musz szerzy się anarchia i nastają stosunki podobne do tych, jakie istniały tam przed kilkoma laty, wskutek których tysiące armeńskiej ludności widziały się zniezwolone do schronienia się na terytorjum rosyjskie.

Uwagi i głosy prasy.

Ciekawy ukaz policyjny. W „Gaz. Tor.” czytamy:

„Pan Andziej Nowakowski, właściciel gospodarstwa w Borkach w powiecie chełmińskim, posyła do szkoły dwie księżki, którym za własne pieniądze sprawił księżki i zeszyty do pisania. Miejscowy nauczyciel popisał na księżkach i zeszytach dzwiczynkę nazwisko „Nowakowski, chociaż w urzędzie stanu nazwisko ich matki zapisano „Nowakowska”. Pan Nowakowski poprawił zatem napisane mylnie nazwiska swych córek. Z tego powodu zaskarżył go p. nauczyciel u wójta, a ten nakazał p. Nowakowskiemu pod karą 30 marek, żeby na przyszłość dzieciom nie nis wplewał do księzek ani zeszytów, a w szczególności nie poprawiał tego, co nauczyciel wbił. Rozumie się, że p. Nowakowski nie poddał się, bo ani p. nauczyciel nie ma prawa, aby dowolnie zmieniać nazwiska dzieci, ani p. wójt nie może wydać prawomocnych ukazów w sprawie pisowni nazwisk lub księtek i zeszytów szkolnych, bo to do niego nie należy.”

Poradnik prawny.

Przedruk wiadomości i artykułów, oznaczonych gwiazdką (*) bez podania źródła, zabroniony.

(*) B. B. R. Rdymy napiszę do kupa list rekomendowany tej treści, że jeżeli w 3 dniach zskapionych owes nie odbierze to Pan odda owes te osobie trzeciej na past, lub też sam liczyć sobie będzie za pasę za każdą część dziennie tyle a tyle, które to kosztu Pan z owych 300 mk. sobie odliczy i że po upływie owych 3 dni, wytolczy mu Pan proces o odbiór. Może Pan też od kontraktu odstąpić — natomiast musi mu Pan, kapowul napisać, że jeżeli w 3 dniach owes nie odbierze, Pan od kontraktu odstąpi i sąsieda od niego odrzuci. — Wybór jednego lub drugiego, pozostawiamy Panu.

(*) Panu I. E. w K. O. odpowiedź listowa.

Pracownicy, handlowi, rolniczo i gospodarstwo domowe.

Obywające się od trzech dni w Monachium obrady ministra spraw wewnętrznych i finansów z 32 uczelniami naukowymi jako reprezentantami r. ludowa, handlu i przemysłu, dotyczącego przyszłego unormowania cel, doprowadziły, jak się słychać, do tego rezultatu, że wszyscy przedsta-

QUO VADIS

POWIEŚĆ Z CZASÓW NERONA

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

162.

Po kątach majaczyli głośno chorzy, inni wolałi owoce, inni by ich wieść na śmierć. A było to jednak wieśnienie mniej straszne od starego Tullianum. Pod Winycysem nogi zachwiały się na ten widok i w pierś zabrakło mu oddechu. Na myśl, że Ligia znajduje się wśród tej nędzy i niedoli, włosy powstały mu na głowie, a wpleśtach zamarał krzyk rozpaczny. Aż i teatr, kły dzikich zwierząt, krzyże, wszystko było leższe od tych straszliwych, pełnych trupiego zaduchu podziemi, w których błądzące głosy ludzkie powtarzały ze wszystkich kątów:

— Wiedźcie nas na śmierć!

Winycyusz wpił w dłońe paznokcie, czuł bowiem, że stał nie i że opuścza go przytomność. Wszystkie, przez co przeszedł dotychczas, ciał miłość i bolesność, zamieniła się w nim w jedną żądę śmierci.

W tem, tuż obok, ozwał się głos dozorecy Cuohnących dolów?

— A ile macie dziś trupów?

— Będzie z tuzin — odpowiedział strażnik więzienny — ale do rana będzie więcej, bo tam już niektórzy rzeżą pod ścianami.

I począł narzekać na kobiety, że ukrywają zmarłe dzieci, dla tego, by dłużej je mieć przy sobie i nie oddawać, póki można, do Cuohnących dolów. Trzeba trupy poznawać dopiero po zapachu, przez co powietrze, i tak straszne, pauje się jeszcze bardziej. „Wolałbym — mówił

— być niewolnikiem w wiejskim ergastulum, niż pilnować tych gnijących za żywca psów. Dozorca „Dolów” pooleżał go, twierdząc, że jego służba nie jest cięższa. Przez ten czas Winycyusz szwili wrócić poczucia rzeczywistości i począł rozglądać się w podziemi, w którym jednak napróżno szukał oczyma Ligii, myśląc przytem, że może jej wale nie zobaczyć, dopóki będzie żywa. Pienio było kilkanaście, połączonych ze sobą świętymi przepaskami, czeladź zaś grabarza wchodziła tylko do tych, z których trzeba było zabierać ciała zmarłych, zdjąć go więc strach, że to, co kosztowało tyle trudów, może mu na nie posłużyć.

Na szczęście jego patron przyszedł mu z pomocą.

— Ciała trzeba zaraz wynosić — rzekł — bo zaraz na najbardziej szerzy się przez trupy. Inaczej pomrzeć, i wy, i więźniowie.

— Na wszystkie piwnice jest nas dziesięciu — odrzekł strażnik — i musimy przede spód.

— To ja ci zostawię osterech moich ludzi, którzy w nocy będą chodzili po piwnicach i patrzyli, czy kto nie umarł.

— Wypijemy jutro, jeśli to uczynisz. Każdego trupa niach zaniosą do próby, bo przysięż rozkazy, by umarłym przekłwano szyje, a potem zaraz z nimi do Dolów.

— Dobrze, ale wypijemy! — ozwał się dozorca.

Poczem wyznaczył osterech ludzi, a między nimi Winycyusza, z pozostałymi zaś zabrał się do wkładania trupów na nosze.

Winycyusz odetchnął. Był pewien przynajmniej tego, że teraz odnajdzie Ligię.

I napróżd począł przeglądać starannie pierwe podziemie. Zajął do wszystkich ciemnych kątów, do których prawie nie dochodził blast kaganek, obejrzał pozostał śpiące pod ścianami, pod przykryciem płach, obejrzał najolejże cehrych, których pozostawiono w ką osobny, Ligii jednakże nie mógł nigdzie odnaleźć. W drugiej i trzeciej piwnicy poszukiwani a jego pozostał również bez skutku.

Tymczasem godzina uczyniła się późna: ciemła powynoszono. Strażnicy, ułożyszy się w ko rytarzach, łączących piwnice, posnęli, dzieci, znieżone płazem, usnęli, w podziemiach słychać było tylko oddech strudzonych piersi, i gdzienie, gdzie jeszcze szept modlitw.

Winycyusz wszedł z kagankiem do czwartej z kolei piwnicy, znacznie mniejszej i podzielszy światło w górę, począł się po niej rozglądać.

I nagle dgrnął zdawało mu się bowiem, że pod zakratowanymi otworem w ścianie widzi obrzymią postać Urzusa.

Więc, zdmuchnąwszy w tej chwili kaganek, zbliżył się do niego i spytał!

— Urzus, czy ty to?

— Oibrzysm odwrócił głowę:

— Kt ś ty jest?

— Nie poznajesz mnie? — zapytał młody orłowiek.

— Zgasiłś kaganek, jakże mogę cię poznać? Leoz Winycyusz dojrzał w tej chwili Ligię leżącą na płaszczu przy ścianie, więc, nie mówiąc nic więcej, klęknął przy niej.

Urzus zaś pośnał go i rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plober, reb. Walenty Kopać, czel. mur. Stefan Bogusławski, czel. cieł. Stanisław Frybuz.

Zapowiedzie.

Strasnik kol. Józef Kowalski s Anną Staronek, służarz Stanisław Waraszewski s Maryą Bardecką.

Śluby.

Ciel. ciestelaki William Knaopert s Jadwigą Keim, malarz Franciszek Pilikowski s Heleną Znaniecką.

Umarli.

Fryderyk Timm, Plikr Leonardowski, Teodor Goede, Emil Brandt, Paweł Tokiedriff, Stanisława Schilder, W. Helmina Jøerdens, Czesław Piotrowski, Władysław Graczyk, stróż kol. August Jesse, Małgorzata Wandelt, Br. Stanisław Nowak, El ryan Urbański.

Humorystyka.

Z Erytyków.

Tyś jest jak kulałka Onna, olewka, Która swą tróścią Wszytą w napawa. B. Błaże z ciałem Odywokość dżaraka! Tyś jest, jak kulałka Onna — kucharska Saint Paula —

W Dzienniku Kujawskim wydano!

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie centralnej spółki rolniczej dla kupna i sprzedaży zboża pod kontrolą Izby handlowej.

Poznań, 20 lipca.

Pasienka dobra 175,— mk., średnia 165,— mk. Zyto dobre 140,— mk., średnia 130,— mk. Jęczmień dobry 140,— mk., średnia 130,— mk. Owies dobry 145,— mk., średnia 140,— mk. Uposażenie: spokojne.

Bydgoszcz, dn. 20 lipca. (Sprawozd. Izby handlowej) Pasienka, sdrowy towar, podług jakości 166—171 mk. pośledni towar 000—000 mk. Zyto podług jakości: 88—141 mk. Jęczmień podług jakości 130—140 mk. obry towar słodowy 000—000 m. Groch na pszt 140—150 mk., groch do gotowania 180—190 m. Owies 145—160 mk.

Berlin, 18 go lipca 1901. (Targ na dworcu sentyrydłym. Urzędowa sprawozdanie dyrekcyi). Sprzedano na sprzedaż: 8774 sztuk bydła rogatego 1806 cieląt, 17258 owiec i 7306 wów. Pasienka za 100 funt. czyli 50 kilogr. w markach (ze sznurem za 1 funt w funtych): Wody: I 61—65, II 58—60, III 53—55, IV 50—52. Bulaż: I 67—80, II 62—60, III 48—50. Jalsowie i krowy: I 00—00, II 51—54, III 49—51, IV 43—47, V 36—41. Ocielca: I 62—66, II 51—56, III 46—50, IV 36—40.

Table with exchange rates for Hamburg, Magdeburg, and Gdańsk. Columns include location, date, and rates for various goods like sugar and flour.

Wielobnemu Duchowienstwu, jako ten wszystkim krzymym, przyjacielom i znajomym, którzy w pogrzebie mej sw. P. niedzielnego...

ZNIWIARKI „Albion“ i „Simplex“, grabie konne „Tryumf“ 26, 28, 32 i 36 zębach poleca po cenach fabryczn. Skład machin i narzędzi rolniczych Fabryki Towarzystwa skeyjnego H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu. Inowrocław, ul. Fryderykowska 21.

W wydaniu drugiem wyszła niezmiernie zajmująca i piękna opowieść ludowa Janka z Grzegorzewice z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku „Z Niewoli Tatarskiej“ str. 320, egz. brosz. m. 1,50, z przeryłką m. 1,60. Do nabycia w księgarni „Dziennika Kujawskiego“.

Zar Empfangnahme unseres Jahresberichts für 1900. Ist folgende Hinterlegungsstelle errichtet: Für die Wahlberechtigten und Interessenten der Stadt Inowrazlaw bei Herrn M. Meumann Söhne...

ORI. Chcesz się Pan uchronić przed zawodem, używaj Pan jako środek najpewniejszy przeciw wszelkim owadom, bez wyjątku, mianowicie: pchłom, muchom, molom, szrom, plus-cwom, albinosom, szwabom, mólkom, mrówkom, mszycom roślinnym itd. olejący się ogromnym rozpożebieniem i wletością jak i nadzwyczajnym zaufaniem specy. Iność ORI. Najlepsze i najznakomitsze preparaty w swoim owadom. Niezomy radkainto nawet w zarobku, je t natomiast ludzom i zwierzętom uita, kolidwa pod zwarancya. Za drobną kwotę niezawodny i podziwiania godny skutek. Ko raz kupi, żada później zarzek. Tylko prawdziwy i działający w szumnych kartach oryginalny oli z flaszka po 30, 60 i 11 mk. Względnie do nabycia. Miejsca sprzedaży oznaczone plakatami. Niechaj nikt nie pozwoli sobie wzmówić się na ego jako rożenie dobre lub zastępnące. W Inowrocławiu do nabycia u: J. Darsyńskiego, Irugerya, F. Kurowskiego, Natopos, drogersy, W. Słomianowskiego, drogersy, R. Tomaszewskiego, Natopos, drogersy. (1859)

Wiązadła do snopków najlepsze i najtańsze zastępnienie powrzaseł poleca Gottschalka skład miechów i placht, ulica Fryderykowska nr. 9, naprzeciw hotelu Weissa. — Telefon nr. 22. —

Księga Sybillińska o przyszłości. Cena m. 2,50. Do nabycia w Księgarni Dziennika Kujaw.

Kołowcy mam jeszcze kilka, nowych i starych na sprzedaż, także na odlatę. Paweł Maelger. Ul. Fryderykowska 8.

Osiadłem w Bydgoszczy jako adwokat. Mieszkam do 1-go października nr. przy ul. Fryderykowskiej nr. 16, od 1-go października przy Nowym Rynku (Neuer Markt) nr. 1. Dr. Englich.

Dom Polski w Copotach (Zoppot Södr. 71 a. b. c. 72) poleca na sezon kąpielowy mieszkanie wycieczki i mniejsze, oraz pojedyncze pokoje. Cena, pakaju wraz z całodziennym utrzymaniem, począwszy od mk. 5,50 za dobę. Całodziennie utrzymanie bez mieszkania mk. 4,25. Obiady w abonamencie po mk. 1,75 bez abon. 9,00. Mieszkanie bezwarunkowo suche. Położenie nader piękne: tuż nad morzem przy parku, blisko kurhanu i kąpielni. (1894)

Pomieszkanie 2 pokójach, kuchni s przy należnym łożem jest do wdzierżawienia tanio spokojnie mu lokatorowi przy ul. Solankowej nr. 3, II. Blaszczki wiadomości udzieli (2074) Fr. Lepke, ulica Solankowa nr. 5.

Śledzie sztuka 5 fen. poleca J. Chapp. Poszukuje się kupna lub dzierżawy (2191) piekarni w Inowrocławiu lub okolicy. Oferty do Eksped. Dziennika Kujawskiego pod nr. 2191.

Kolejka polna Szpaldinga Berlin. Ogólnie uznana jako najlepsza i najpraktyczniejsza. Świadectwa urzędów królewskich i znanych obywateli. Na życzenie plany i kosztorysy na miejscu. Wszelkimi objaśnieniami służy Z. Zabłocki, generalny zastępca. Inowrocław, ulica Fryderykowska nr. 32.

Nauki gospodarskie dla włościan. 1) O uprawie roli i łąk. 2) O hodowlaniu. 3) O ostanianiu ziemi i drewnozniu. 4) O nawozach stajennych etc. przez Bolesława Bardkiego z przesyłką 1,40, w księgarni „Dzien. Kuj.“

Dom Polski w Copotach (Zoppot Södr. 71 a. b. c. 72) poleca na sezon kąpielowy mieszkanie wycieczki i mniejsze, oraz pojedyncze pokoje. Cena, pakaju wraz z całodziennym utrzymaniem, począwszy od mk. 5,50 za dobę. Całodziennie utrzymanie bez mieszkania mk. 4,25. Obiady w abonamencie po mk. 1,75 bez abon. 9,00. Mieszkanie bezwarunkowo suche. Położenie nader piękne: tuż nad morzem przy parku, blisko kurhanu i kąpielni. (1894)

Pomieszkanie składające się z 4 pokojów, kuchni z wszelkimi przyrządami, łożem i łazienką jest od 1 października nika r. b. przy ulicy Solankowej nr. 18 do wdzierżawienia. Również 3 pokoje i kuchnia etc. przy ulicy Solankowej nr. 29. (2190)

Ogrodnik żonaty, 28 lat mający, wydoskonalony w swoim zawodzie, poszuk. miejsca od 1 go października 1901. Łask. oferty uprasza się pod adr. F. Chudziński, Chyby p. Sady (Posen).

Pawła Kretowicza „KUCIE KONI“ z uwzględnieniem postawy nóg i chorób kopyt. Cena z fr. przesyłką 3,70 m. Do nabycia w Księgarni Dziennika Kujaw.

Ból zębów spróchniałych usuwa niezawodnie i natychmiast Kropla wata na zęby (20) wata Orvaorol) flakon po 50 fen. Jedyne prawdziwy w drogerii „Victoria“, ul. Fryderykowska 25. (8629)

Karty wizytowe wykonuje Drukarnia Dzien. Kuj.

Koło damskie bardzo dobry fabrykat, trzy razy używane, sprzedam pod gwarancya za 150 marek ewent. na odplate. (2181) Paweł Maelger. Ulica Fryderykowska nr. 8. Kołowlec. Luksusowe koło podróżne wspaniałe, z wszelkimi urządzeniami. Prawie nowe — cena 341 mk. — mam zlecenie dla ochoty właściciela za połowę ceny sprzedać. Oszcędzowa wypłata dowolont. (2180) Paweł Maelger. Ulica Fryderykowska nr. 8.

Kołowcy mam jeszcze kilka, nowych i starych na sprzedaż, także na odlatę. Paweł Maelger. Ul. Fryderykowska 8. Znakomite nowe śledzie sztuka 5 fen. poleca J. Chapp. Poszukuje się kupna lub dzierżawy (2191) piekarni w Inowrocławiu lub okolicy. Oferty do Eksped. Dziennika Kujawskiego pod nr. 2191. Ogrodnik żonaty, 28 lat mający, wydoskonalony w swoim zawodzie, poszuk. miejsca od 1 go października 1901. Łask. oferty uprasza się pod adr. F. Chudziński, Chyby p. Sady (Posen). Biegła staniczarka oraz Panienci, chcące się wyuczyć, czwó rleg. kra-wieczny, mogą się zgłosić zaraz. M. Maczkowska, 2183) ul. Kłajowa 5. Gospodyni w starzym wkrka znajduje sięna wielkiem gospodarstwie (kuchni, mogą się wykazać chlebami i świadoctwami, znajaja się także na praniu i prasowaniu, poszukuj. miejsca zaraz lub od 1 sierpnia na osobny falwark lub na probstwo. Oferty upr. się p. adr. Jan Smolarek, m. kwałski, Szarłej p. Łojewo. (2169) Ktoby przyszył za zapłatą pana na 4 tygodnia na stół i stany? Warunek: nie wybrędać lecz poćnie, dobre potrawy, wiele uleka, pokoj osobny i ogród lub bór w bliskości. Zgłosz. do Eksp. Dzien. Kuj. pod nr. 2194.

Kosy żniwne kute z angielkiej i szwedzkiej stali, pod gwarancya poleca (2199) M. Pilachowski. Szymborsze.

Lak w jaknajt.ńszych i najprzećniejszych gatunkach poleca Księgarnia Dziennika Kujawskiego.